

KURIER POŁUDNIOWY

Nakład 60 000 egz.

ROK XX NR 6 (799)21 - 27 LUTEGO 2020 ISSN 1643-2843 GAZETA BEZPŁATNA

• PIASECZNO • KONSTANCIN-JEZIORNA • GÓRA KALWARIA •

Z korzyścią dla nas i świata, w którym żyjemy

GÓRA KALWARIA W Gminnej Bibliotece Publicznej w Górze Kalwarii gościła Julia Wizowska, autorka książki „Nie śmieci” oraz bloga „Na nowo śmieci”. Spotkanie poświęcone było głównie kwestiom dotyczącym współczesnej ekologii



▲ Julia Wizowska apelowała w Górze Kalwarii, aby efektywnie przetwarzać odpady

Dla znajomych Julia Wizowska to „babka od śmieci”, bo edukuje w zakresie odpadów i pokazuje jak dawać drugie życie niepotrzebnym rzeczom, by jak najmniej z nich trafiło do kosza.

Wcześniejsze publikacje książkowe Julii Wizowskiej dotyczyły spraw wojсковych - stacjonujących wojsk radzieckich w Polsce w czasach PRL oraz konfliktu w Donbasie. Po powrocie z Ukrainy autorka potrzebowała się jednak zresetować, a w ramach odprężenia zaczęła przerabiać swoje stare podkoszulki i prześcieradła na pokrowce i dywaniki. Tak właśnie zaczęła się jej przygoda z upcyklingiem (formą przetwarzania wtórnego odpadów, w wyniku którego powstają produkty o wartości wyższej, traktowane jako wartościowe surowce).

Pomysł na nową książkę „Nie smieci” pojawił się jednak przypadkiem. W pewnym momencie zgłosiło się po prostu wydawnictwo, które zaproponowało autorce napisanie czegoś o ekologii. Wizje Julii Wizowskiej i wydawnictwa okazały się jednak na tyle różne, że ostatecznie dzieło to powstało jako całkowicie autorski projekt. Zanim jednak skupiono się na jego treści, zajęto się sposobem wydania książki, która wydana jest na prawdziwym papierze z recyklingu. - Czy wiedzieliście, że książki wyglądające jak drukowane na makulaturze wcale takie nie są? - pytała publiczność Julia Wizowska.

Okazuje się, że drukarnie specjalnie „poszarzają” nowy papier – tak aby wyglądał bardziej eko. I to jest właśnie dobry przykład coraz bardziej otaczającego nas greenwashingu, czyli tzw. eko-ściemy. Autorka radziła by dowiadywać się co oznacza tak naprawdę „eko”, którymi chwali się coraz więcej firm (licząc na dobry PR), a tak naprawdę nie idzie za tym nic więcej.

Największe zainteresowanie podczas spotkania wzbudził temat domowych (a wręcz kuchennych) kompostowników. Pisarka opowiedziała uczestnikom jak zrobić kompost, aby pachniał morką ziemią, a z odsączającego się biohumusu powstał nawóz do kwiatów. Nie do końca przekonany zdradziła z kolei, że ze względu na remont musiała się ze swoimi dżdżownicami przenieść do jednego pokoju i... trzymać taki kompost przy łóżku. Kilka osób już na spotkaniu zapowiedziało, że podejmie się przerabiania odpadów bio we własnej kuchni. Pamiętajmy, że odpady bio są najbardziej problematyczne ze względu na szybkie psucie się (zwłaszcza latem, przy wysokich temperaturach). - Dlatego tą książką chciałabym zachęcić do myślenia o odpadach przed wyrzuceniem do kosza. Do czego jeszcze mogą posłużyć? Czy da się marnować mniej? Ile środowisko zaoszczędzi na tym energii? Jak dużo wysypisk dzięki temu nie powstanie? - zadawała kolejne pytania autorka. - O wszystkim, czego pozbywamy się dziś, pomyślmy nie jako o bezwartościowych smieciach, tylko surowcach: do odzysku w instalacjach albo samodzielnego przetwarzania. Z korzyścią dla nas i świata, w którym żyjemy.

Grzegorz Tylec